Rok VIII. We Lwowie, grudzień 1913. Nr. 79.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów W. Pola 12, oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

ORGAN NAUCZYCIELI RELIGII MOJŻESZOWEJ W GALICYI.

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Redakcyi i Administracyi.
Lwów, W. Pola 12.

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

: : : REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER. : : :

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. I. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym, Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Po latach ośmiu.

Dnia 15. grudnia 1905 r. ukazał się w Stanisławowie pierwszy numer czasopisma naszego w skromnej szacie. Przeciwnicy nasi zapowiedzieli mu krótki żywot, bo nie wierzyli w siłę żywotną pisma, które nie ma funduszów. Może mieli i racyę, bo do założenia peryodycznego pisma zawodowego potrzeba znacznych zapasów i wkładów pieniężnych, których przecież uboga garstka nauczycieli religii dać nie mogła i nie może! Trzeba było wystarać się o stałe zasiłki w formie subwencyi.

Dzięki zabiegom prezesa Towarzystwa i redaktora pisma naszego, otrzymuje wydawnictwo rocznie 600 koron subwencyi; od ck. Rady szkolnej krajowej 200 koron, od Świetnej Rady miasta Lwowa 200 kor. a od Sejmu krajowego 200 koron (za rok 1913 Sejm zasiłku nie wypłacił), mieliśmy przeto w tym roku tylko 400 koron stałych dochodów. Pomimo tego pismo za rok 1913 wyszło w tej samej ilości numerów, jak w r. 1912. Uważamy bowiem czasopismo jako warunek siły żywotnej Towarzystwa, które bez własnego organu, stałoby się ciałem martwem!

Jedyne to w kraju naszym czasopismo zawodowe zasługuje przecież na poparcie szan. Kolegów, w których obronie zawsze staje i dla dobra których w miarę możności pracuje, a przecież z braku funduszów możemy wydać tylko siedm numerów rocznie, bo przez lat ośm druk i papier w dwójnasób podrożał. A wielka przecież szkoda, wszak staramy się pismo nasze przez dobór artykułów i wiadomości bieżących postawić na wysokości zadania, które ma do spełnienia.

Trochę dobrej woli, a czasopismo nasze miałoby znaczne fundusze na wydawnictwo.

Gdyby wszyscy szan. Koledzy poczuwali się do obowiązku zamawiania podręczników do nauki religii w naszem Towarzystwie, które mając te książki na składzie od wydawców, zadawalnia się małym zyskiem w wysokości 10% brutto (administracya i portorya pochłaniają 4%), a te skromne dochody stanowią cały fundusz Towarzystwa. Dzięki szan. Kolegom z Przemyśla, Stanisławowa, Kołomyi, Rzeszowa i jeszcze niektórych małych miast, Towarzystwo nasze ma rocznie jakie takie fundusze, których część obecnie służyć będzie jako zasiłek na wydawnictwo pisma naszego.

Obecnie ma 5. grudnia br. zebrać się Sejm krajowy, który po uchwaleniu reformy wyborczej pewnie zajmie się postulatami nauczycielstwa krajowego. Towarzystwo nasze przygotowuje cały szereg petycyi w sprawach obchodzących nauczycieli religii mojż., a specyalna depytacya poprze wszystkie słuszne żądania nasze.

Petycye te są:

1. W sprawie przyznania dodatku drożyźnianego za r. 1912, 1913 i 1914 lub podwyższenia płacy nauczycielom religii, uczącym w szkołach posp. i wydziałowych na remuneracyę;

2. w sprawie policzenia lat służby nauczycielom religii, którzy przedtem pracowali w szkołach prywatnych;

3. w sprawie posunięcia starszych nauczycieli religii do wyższej kategoryi płacy;

4. w sprawie subwencyi na pismo nasze za rok 1913 i 1914;

5. w sprawie kreowania więcej posad nauczycieli religii.

Towarzystwo nasze pracuje i stara się dla wszystkich nauczycieli religii, a czy wszyscy nauczyciele starają się o dobro Towarzystwa? Niestety, musimy powiedzieć — nie! Stworzyliśmy dziesiątki egzystencyi, niejedno dobrodziejstwo ustawy Towarzystwo przeprowadziło z korzyścią dla wszystkich nauczycieli, a jak większa część się zachowuje?

Całkiem obojętnie! W razie potrzeby zwracają się wtedy do nas i to tacy nauczyciele, którzy przez lat ośm ani halerzem nie przyczynili się do funduszów Towarzystwa i przez lat ośm otrzymywali bezpłatnie czasopismo, czy ludzie, którzy nie mają ani pośrednio, ani bezpośrednio żadnych wobec nas obowiązków, czy mogą mieć prawa? Zdaje nam się, że nie! Jeśli chodzi o ogólne sprawy nauczycieli religii, wtedy stajemy za wszystkich, a jeśli chodzi o sprawy osobiste, wtedy mają do nas prawo tylko członkowie Towarzystwa, którzy je popierają i utrzymują. Do współudziału w pracach naszego Towarzystwa zawsze wszystkich zapraszamy, a kto nie chce ponieść najmniejszej ofiary

dla Towarzystwa, nie powinien też żądać żadnych od nas świadczeń.

Są i tacy Koledzy, którzy od Towarzystwa nigdy żadnych przysług nie mieli i nie żądali, a są najlepszymi jego członkami i czem mogą je popierają, bo chodzi im o utrzymanie tej jedynej organizacyi nauczycieli religii w kraju.

Wytrwaliśmy na naszym ciężkim posterunku przez lat ośm, małymi funduszami wydawaliśmy pismo nasze w czasach podrożenia druku i papieru, żadne przeciwności nas nie zrażały i nie zboczyliśmy z obranej drogi, pismo nasze redagujemy ku pożytkowi ogólnemu, dowodem tego uznanie całej polskiej prasy i ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w gronie uczonych naszego kraju.

O rocznej naszej działalności publicystycznej podamy w następnym numerze, który wyjdzie 1. stycznia 1914 r.

Nauczycielka religii.

Od wejścia ustawy z 1. grudnia 1889 (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 71), normującej płace nauczycieli religii w publicznych szkołach pospol. i wydziałowych, poraz pierwszy zdarza się, że ck. Rada szkolna okręgowa w Podgórzu rozpisała konkurs z dnia 30 września 1913 do L. 344 na nauczyciela względnie nauczycielki religii w 5 kl. szkole wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolitą w Podgórzu Zdaniem naszem rzeczona c. k. Rada szkolna okręgowa postąpiła bezprawnie, rozpisując konkurs na nauczycielkę religii, bo cytowana ustawa nie zna nauczycielki tylko nauczyciela religii. Precedens ten staje się niebezpieczeństwem na przyszłość, bo wszędzie znajdą się łatwo z góry protegowane i przeznaczone nauczycielki, które pomału wyrugują ze wszystkich miast nauczycieli.

Obecnie są już stałe nauczycielki religii w Przemyślu, Tarnowie, N Sączu, Stryju, Wadowicach (wyszła za mąż i jest na emeryturze) i inne prowizoryczne. Nauczycielki te otrzymały posady na podstawie prezenty odnośnego Zboru izr. i na tej podstawie otrzymały stabilizacyę, choć ankieta krajowa, zwołana w sprawie nauki religii mojż. w r. 1907 we Lwowie orzekła, że nie należy mianować kobiet nauczycielami religii w publicznych szkołach posp. i wydziałowych.

Władza szkolna powinna założyć swe veto, bo przecież nauczyciel jest osobą płci męskiej, a nauczycielka osobą płci żeńskiej, jakże więc można w miejsce nauczyciela dać nauczycielkę? Dlaczego władze szkolne nie mianują w miejsce inspektorów szkolnych inspektorek? Jak można w ten sposób interpretować ustawę? Czy tę interpretacyę tylko do nauczycieli religii należy stosować?

Sądzimy, że nie! Ustawa nie zna nauczycielek religii, a więc i władze szkolne nie powinne dopuścić do mianowania tychże. Lwowski Zbór izrael. dotychczas żadnej kobiecie nie zezwolił na uczenie religii w szkołach publicznych. I całkiem słusznie.

Czy galicyjskie zbory izr. postępują poprawnie, mianując kobiety nauczycielkami religii?

To pytanie roztrząsę obecnie i odpowiem na nie bezstronnie, a przedewszystkiem w duchu naszej religii, w duchu nauk, otrzymanych w spadku po naszych wielkich nauczycielach Zakonu

Każdy prosty nawet człowiek przyzna, że do każdego zawodu należy się przygotować. Szewc, kowal, zegarmistrz itp. rzemieślnicy przez kilka lat byli terminatorami, nim zostali wyzwoleni na czeladników, czeladnicy zaś musieli nadal przez kilka lat doskonalić się w rzemiośle, nim mogli zostać majstrami. Czyżby nauczyciel, a zwłaszcza nauczyciel religii stanowił wyjątek z tej reguły? Każdy odpowie, że nie. A przecież rzecz ma się faktycznie tak, że kobieta zostaje nauczycielką bez żadnego fachowego wykształcenia. Dzieje się to najpierw dlatego, że nie ma zakładów do kształcenia kobiet na nauczycielki religii, powtóre, że dotychczas nigdzie na kuli ziemskiej, z wyjątkiem Galicyi, nie uczuto potrzeby mianowania kobiet żydowskich nauczycielkami religii mojżeszowej. Najżarliwsi żydzi mało dbają o religijne wychowanie dziewcząt, a cała ich piecza zwrócona jest ku synom, gdyż religia żydowska, uwzględniając fizyologiczne właściwości kobiet, uwolniła je od wielu obowiązków religijnych, które mężczyzna wykonywać musi. Toć od pierwszej młodości chłopcy uczą się czytania hebrejskiego, Biblii i Talmudu z objaśnieniami Raszego, midraszu, Szulchan aruch itd., dziewczyna zaś uczy się co najwyżej czytania hebrejskiego i króciutkiej modlitwy porannej i wieczornej. W nowszych czasach ustanowiono wprawdzie w szkołach żeńskich nauczycieli religii, ale ci nie są w stanie naprawić tego, czego dom zaniedbał.

Dziewczyna, wychowana w prostym domu żydowskim umie praktycznie prowadzić kuchnię żydowską, wie w które święta nie wolno sporządzić pewnych pokarmów z mąki, jakich używać tłuszczów do mięsa itd., ale dziewczyna, wychowana w „postępowym domu“ żydowskim, nie ma pojęcia o żydostwie ani teoretycznie ani praktycznie. Jeżeli taka właśnie dziewczyna otrzymuje stałą posadę nauczycielki religii, wtedy biada nauce religii!

Ci żydzi, którzy zasiadają w Przełożeństwach i do tego dopuszczają, odpowiedzą kiedyś przed Bogiem. Ci, co to czynią, na tem większe zasługują potępienie, im świadomiej dopuścili się tego.

Choć bowiem wiedzą dobrze, że kobieta żydowska nie czyta biegle po hebrejsku, nie umie i nie może odmawiać przepisanych modłów i nie rozumie ich; że nie przerobiła nawet Pięcioksięgu w oryginale, a tem mniej Proroków, nie zna objaśnienia Biblii Raszego, nie zna najkrótszego kodeksu religijnego, który pod nazwą Szulchan-aruch obowiązuje do tej chwili wszystkich żydów, choć to wszystko wiedzieli, przecież udzieili tejże kobiecie swego „placet“. Możnaby ich wprawdzie usprawiedliwić tem, że widząc, jak trudno żydówce otrzymać posadę do przedmiotów świeckich, dają jej posadę nauczycielki religii. Jestto więc rodzaj zaopatrzenia nauczycielek żydowskich, rodzaj asylu...

ale odbywa się to kosztem najświętszych dóbr ludzkich, bo jakiż wpływ na wychowanie religijne może wywrzeć nauczycielka, która zaledwie tyle umie i wie, ile zawiera podręcznik w języku polskim, przeznaczony dla młodzieży?

U katolików kobieta zajmuje to samo stanowisko co mężczyzna. W szkole chętnie jej powierzają naukę religii, ale tylko w najniższych klasach; żaden konsystorz nie zezwolił na zamianowanie kobiety stałą n a u c z y c i e l k ą r e l i g i i c z y l i k a t e c h e t ą w publicznych szkołach. Jeżeli zaś zbory żydowskie z powodów, których tu nie chcę wymienić, polecają mimo to wszystko kobietę, chociaż tylu mamy doskonale uzdolnionych do tego zawodu mężczyzn, władze szk. powinny kazać sobie przedkładać terno i zbadać, który z kandydatów najlepszą posiada kwalifikacyę i tegoż zamianować

W razie zaś, jeżeliby kandydat i kandydatka mieli równą kwalifikacyę, posadę należy nadać kandydatowi, a to ze względów religijnych. Religia żydowska bowiem nie zna nauczycielek, lecz nauczycieli Zakonu, a co większa, ona zabrania kobiecie zajmować się rzeczami świętemi w czasie, kiedy względy fizyologiczne przeciw temu u kobiety przemawiają. Niechaj najwyższa magistratura szkolna zwoła ankietę z rabinów i znawców zakonu i niechaj oni orzekną, czy mianowanie kobiet nauczycielkami religii jest w duchu religii żydowskiej, czy nie. Ich orzeczenie ma być miarodajne czy nauce religii kobiety wyrządzają niepowetowaną szkodę, czy nie

Naftali Schipper.

Powstanie gmin żydowskich w Turcyi.

IV.

Saloniki.

Minęły piękne wieki dla tej najludniejszej gminy żydowskiej na półwyspie bałkańskim pod rządami Osmanów.

Obecnie Saloniki dostały się pod rządami Greków tych odwiecznych wrógów żydów od czasów t. zw. ery panowania Antyocha Epifanesa w Syryi w roku 175—163. Zaczną się dla żydów znów ciężkie czasy prześladowania i ucisku, bo Grecy jako naród handlowy nie ścierpią konkurencyi drugiego narodu, trudniącego się od wieków handlem ze Wschodu.

Saloniki są stolicą Tessalii, która w starożytności była najżyźniejszym krajem Grecyi, a przez swoje położenie nad zatoką, różne ludy ciągnęły z północy na południe, przezco ludność tej krainy częstokroć się zmieniała. Nad cudownie położoną zatoką ludy się osiedlały i powstała na wybrzeżu pierwsza kolonia starożytna Therma, bo w pobliżu znajdowały się ciepłe źródliska.

W czwartym wieku pod panowaniem macedońskiego króla Kassandra miasto rozszerzono, upiększono i na cześć małżonki króla, Thessaloniki, otrzymało nazwę Thessalonich. Po wielu zmianach i wojnach w tysiąc lat później w r. 1430 dostały się pod panowanie Osmanów, którzy miasto nazwali Selanik, a Europejczycy nazwali je Saloniki.

Z morza przedstawia to miasto, zbudowane amfiteatralnie malowniczy widok, ma kształt trójkąta, którego jeden bok tworzy cudne wybrzeże, do którego wzdłuż przypiera wspaniałe miasto, złożone z cudnych wil.

Stąd miasto ciągnie się pod górę, a na szczycie wznosi się Akropolis, który z czasów weneckich jest właściwie cytadelą.

Saloniki liczą obecnie 120.000 mieszkańców, wśród nich jest 70.000 żydów, a druga część (50.000) składa się z różnych narodów: Bułgarów, Greków, Turków, Serbów i Wallachów. Wobec tego stanowią żydzi główny element, a miasto jest par excellence miastem żydowskiem, znajduje się tu bowiem 40 synagog, a tylko 16 kościołów.

Posłuchajmy, co nam historya opowiada o najstarszych mieszkańcach tego miasta.

Oto jeszcze za czasów pierwszego chrześcijaństwa tworzyli tu żydzi gminę i należeli przeto do najstarszych mieszkańców. Apostoł św. Paweł wystosował do nich z Koryntu dwa listy, a dwie synagogi pod nazwą: „Ejc hachajim“ (drzewo życia) i „Ejc hadaas“ (drzewo poznania) mieli od niepamiętnych czasów. Gmina ta przyjmowała prześladowanych i wypędzonych żydów z Niemiec, Hiszpanii, Włoch i Portugalii i do dnia dzisiejszego są Saloniki schroniskiem bezdomnych żydów, a wielcy rabini nazwali tę gminę: m a t k ą I z r a e l a, bo przez wszystkie wieki otwartemi ramionami przygarnęła nieszczęśliwych i prześladowanych braci.

To też obok Jerozolimy zajmują Saloniki wśród gmin żydowskich najzaszczytniejsze miejsce. Żydowski historyk i poeta Samuel Usque w swojem dziele „Consolaco es tribulacoes de Israel“ pociesza wygnanych żydów z Hiszpanii i Portugalii i nazywa Saloniki „miastem' żydostwa ugruntowanem na stałem prawie“, „w niem zebrali się prześlagowani i wygnani synowie z Europy i z innych częśai ziemi, a przyjmuje ich litościwie, dobrotliwie i miłościwie, jakby Saloniki były naszą czcigodną matką Jerozolimą“.

Nachmanides (1194—1270) w swoim komentarzu do Biblii pisze: „Skoro jakiś król w swojem państwie o naszem życiu i mieniu coś złego postanawia, znajdzie się w tym czasie w innym kraju król, który się nad nami lituje i wychodźców do siebie przygarnia; to objaśnienie Biblii jest drogowskazem dla przyszłych pokoleń“.

Tak samo Bachja ben Ascher, rabin w Saragossie, który w roku 1291 ukończył komentarz do Tory, przedstawia w nim myśl o schronieniu żydów przed prześladowaniem.

Saloniki stanowiły pod rządami Osmanów miejsce przytułku tysięcy wygnanych żydów przez kilkanaście wieków i w tem mieście znaleźli wszyscy spokój i zajęcie, tu żyli w spokojnej pracy i oddawali się naukom, z Salonik wiedza judaistyczna rozchodziła się po wszelkie wieki po całym świecie.

Naftali Schipper.

Egzorta.

Ezaw i Jakób.

„Izak liczył lat czterdzieści poślubiwszy Rebekę, a gdy miał lat sześćdziesiąt Rebeka urodziła mu dwóch synów. Starszy był rudy i kosmaty — nazwano go Ezaw, młodszemu dano na imię Jakób.

Gdy chłopcy wyrośli, Ezaw trudnił się myśliwstwem i uprawą ziemi, Jakób jako młodzieniec stateczny lubił życie domowe.

Izak kochał Ezawa, bo przynosił mu dziczyznę, matka kochała Jakóba. Raz Ezaw wrócił z pola zmęczony i głodny, a widząc, że Jakób gotuje soczewicę, rzecze do niego: Nakarm mnie tą potrawą, bom zmęczony“. Jakób odrzecze: „Sprzedaj mi pierworodztwo“. Ezaw odrzecze: Codzień narażam swoje życie i cóż mi po pierworodztwie?“ „Przysięgnij, że sprzedajesz mi pierworodztwo“. Ezaw przysiągł, a Jakób dał mu chleba i soczewicy. Ezaw najadł się i napił i wzgardził pierworodztwem. Od czerwonawej potrawy nazwano Ezawa Edom tj. Rudym“.

W tak krótkich i prostych słowach Pismo święte opowiada o pierwszych potomkach drugiego z rzędu patryarchy czyli ojca Hebrejczyków. Synowie jednego i tego samego ojca, jednej i tej samej matki byli do siebie zupełnie niepodobni, tak wyglądem zewnętrznym, jak i usposobieniem i przymiotami duszy. Ezaw był cały obrośnięty włosami, jak niedźwiedź, Jakób był gładki. Ezaw uganiał po polach i lasach, polując na dzikie zwierzęta, Jakób najchętniej oddawał się spokojnym zajęciom domowym. Częste rozlewanie krwi żywych stworzeń uczyniło z Ezawa człowieka gwałtownego i dzikiego, przeciwnie spokojne zajęcia uszla chetniły duszę Jakóba. Izak ze względów czysto osobistych kochał Ezawa, ale Rebeka, patrząc okiem rozsądnej matki, przejrzała obu synów, poznała, że tylko Jakób zdolny będzie cnoty ojców przekazać swoim dzieciom i dlatego darzyła go swoją miłością macierzyńską. „Tylko Jakób godzien jest błogosławieństwa ojca“, rzekła sama do siebie Rebeka i odebrała je starszemu synowi, mniej godnemu,

Nasi sławni nauczyciele Zakonu widzieli w narodach pogańskich potomków Ezawa, w narodzie żydowskim zaś synów Jakóba. Słowa Izaka; „Głos jest głosem Jakóba, ręce zaś rękami Ezawa“, tłumaczyli oni w ten sposób, że potęgę ducha przyznawali potomkom Jakóba, potęgę cielesną zaś synom Ezawa. Ezaw wzgardził pierworodztwem, jako przedmiotem nie mającym w jego oczach żadnej wartości, ale Jakób swojemi cnotami, potęgą swego ducha, swoją Nauką świętą, stał się pierworodnym synem Boga, jak napisane: „Tyś, Izraelu, moim synem pierworodnym“. Kto dba tylko o jedzenie i picie i o uciechy zmysłowe, ten jest synem Ezawa; kto zaś szuka Boga, kto szuka nauki i prawdy, kto wiecznie doskonali się, ten jest synem Jakóba. Kto gardzi karnością i cnotą, ten jest synem Ezawa Kto zdolny poświęcić się dla dobra drugich, ten jest synem Jakóba, kto zaś tylko o sobie myśli, o swoich wygodach i uciechach, ten jest synem Ezawa. Ezaw i Jakób to ciało i duch, to niebo i ziemia.

Kogo, kochana młodzieży, chcesz naśladować?

We Lwowie w listopadzie 1913.

Natan Szyper.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szanownych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący.

Szan. Koledzy przekonali się o wartości i znaczeniu pisma naszego i wiedzą dobrze, jakie im usługi oddaje, dlatego należy je materyalnie popierać, aby się mogło w czasach ogólnej drożyzny utrzymać. Mając obecnie tylko 400 koron rocznej subwencyi na wydawnictwo, — nawet przy największej oszczędności nie wystarczy na pokrycie druku i innych wydatków czasopisma.

Kto zaraz daje, dwa razy daje!

Kronika.

Sejm krajowy został zwołany na 5. grudnia. Towarzystwo nasze wnosi szereg petycyi wymienionych w artykule wstępnym pt. „Po latach ośmiu“.

Zwracamy uwagę szan. Kolegów na artykuł p. t. „Nauczycielka religii“ ze względu na doniosłość sprawy.

Konkurs na posadę nauczyciela religii izraelickiej w szkole 5-klasowej wydziałcwej żeńskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Wadowicach rozpisuje ck. Rada szk. okręg. tamże z terminem wniesienia podań do 15. grudnia 1913.

Konkurs na posadę nauczyciela względnie nauczycielki religii izraelickiej w szkole 3-klasowej żeńskiej połączonej z 4 klasową pospolitą w Podgórzu rozpisuje ck. Rada szkolna okręg. tamże z terminem wniesienia podań do 31. grudnia 1913.

(Odnośnie do tego konkursu umieszczęmy osobny artykuł p. t. „Nauczycielka religii“.

Małe wakacye. Rada szkolna wydała okólnik polecający kończyć naukę za I. półrocze dnia 30 stycznia, a świadectwa rozdawać 31 stycznia. 1 i 2 lutego mają być wolne od nauki i nabożeństw.

Budżet miasta Lwowa na utrzymanie nauczycieli i nauczycielek wynosi 1,350 000 K. Referent dr. Próchnicki podniósl nienormalny stosunek nauczycieli stałych do tymczasowych. Na 126 nauczycieli stałych jest 86 tymczasowych, na 165 stałych nauczycielek, 109 tymczasowych. Tworzy się mnóstwo paralelek i obsadza siłami tymczasowemi. Dwadzieścia szkół męskich ma obecnie 194 oddziałów i 9.873 dzieci, dwadzieścia jeden szkół żeńskich ma 248 oddziałów i 11.597 dzieci.

Gmina miasta Lwowa wobec nauczycielstwa lwowskiego. Na skutek wniosku p. dra Pierackiego, postawionego imieniem klubu obywatelskiego na ostatniem

posiedzeniu komisyi budżetowej, Rada szkolna okręgowa rozpatrywała sprawę dodatku na mieszkanie dla nauczycielstwa i uchwaliła przyjść z pomocą w formie podwyższenia dodatków na mieszkanie. Postanowiła przedłożyć komisyi budżetowej do uchwały do budżetu na r. 1914 kwotę 117.000 kor. Na razie na rok jeden w tem przekonaniu, że gdy Sejm się zbierze, przyzna większą subwencyę, którą będzie można w całości oddać na wydatną poprawę doli nauczycielstwa. Komisya wniosek ten jednogłośnie przyjęła i na wniosek ref. dra Próchnickiego wstawiła do budżetu kwotę 117.000 koron. Zaznaczyć należy, iż na wskutek wniosku ks. Szydelskiego objęto tem duszpasterzy i naucz. religii.

Podwyżka ma wynosić: nauczycielom stałym z 500 na 800 koron, z 300 na 500 koron, tymczasowym zaś z 100 na 200 koron, z 120 na 240 koron, z 140 na 380 koron, co wyniesie około 114.000 koron.

Wiceprezydent Rady szkolnej kraj Dembowski był jak donoszą z Krakowa, na lekcyi praktycznej historyi kościelnej w II. szkole realnej i na lekcyi języka francuskiego w 6 kl. tego zakładu. Popołudniu przybył do seminaryum nauczycielskiego męskiego i oglądał wystawę prac z zakresu rysunków i robót ręcznych kobiecych zeszłorocznego kursu wydziałowego. — Potem zwiedził budowę nowego gmachu gimnazyum w Podgórzu Objaśnień udzielał dyrektor gimn. Kranz i kierownik budowy. Następnie w towarzystwie krajowego inspektora szkolnego radcy Zaleskiego zwiedził p. wiceprezydent nowe gmachy szkolne w Ludwinowie, Dębnikach i Półwsiu Zwierzynieckiem, wyrażając się z wielkiem uznaniem o gminie m Krakowa, której kosztem te gmachy wzniesione zostały. Potem był na lekcyi slöjdu w seminaryum naucz. męskiem (nauczyciel Pększyc) i oglądał prace ręczne tego zakładu oraz na lekcyi gry na skrzypcach (naucz. Dąbrowski).

Na oświatę i szkoły preliminuje Wydział krajowy na rok 1914 sumę 30.566.305 kor, więcej o 1,343.989 koron.

Zakłady dobroczynne dla dzieci powstaną wkrótce we Lwowie. Będą one wznoszone naprzeciw szkoły kadeckiej na wzgórzu Wóleckiem na siedmiomorgowym gruncie, mieścić będą m. Zakład sierót, zakłady fundacyi śp. Czarkowskiej-Golejewskiej na 230 dzieci i zakład jubileuszowy im. ces. Franciszka Józefa I na 130 dzieci. W zakładach tych urządzonych według najnowszych wzorów zagranicznych będą wychowywane dzieci od niemowlęctwa do 16 roku życia.

Orzeczenie ck. Trybunału administracyjnego w sprawie wymiaru należytości od dekretu nominacyjnego. P. Monika Wyrobisz, obecnie nauczycielka w Leńczach, została po kilkunastu latach stałej służby przeniesiona dekretem ck. Rady szkolnej krajowej we Lwowie z dnia 8 sierpnia 1904 L. 27.515 w czasowy stan spoczynku. Dekretem tejże władzy z 22 maja 1909 L. 22 137 reaktywowano ją w czynnej służbie, skutkiem czego ck. Urząd podatkowy w Kalwaryi wymierzył jej należytość od dekretu w kwocie 105 kor. od całych poborów, wynoszących 1650 kor. (1200 koron płacy, 100 kor. dodatku na mieszkanie i trzy dodatki pięcioletnie w łącznej kwocie 350 kor.), zamiast obliczyć ją jedynie od nadwyżki płacy w kwocie 305 kor., gdyż od kwoty 1350 kor. uiściła już p. W. należytość przed przeniesieniem w czasowy stan spoczynku Przeciw temu wymiarowi wniosła p. W. rekurs do ck. kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie, ta jednak nie uwzględniła sprzeciwu, uzasadniając swoje odmowne stanowisko tem, że żądanie, aby za podstawę wymiaru przyjąć tylko nadwyżkę płacy, jest nieuzasadnionem, gdyż przeniesienie w czasowy stan spoczynku jest rozwiązaniem stosunku służbowego, zaś ponowne przyjęcie do służby nauczycielskiej uważać należy pod względem wymiaru należytości jako zupełnie nowy stosunek służbowy.

Zawiadamiając o tem rozstrzygnięciu p. Wyrobisz pouczyła ją ck. Dyrekcya skarbu, że wedle § 3 ust. z 26 lutego 1907 Dz u. p. Nr. 52 dalszy rekurs w toku instancyi nie jest dopuszczalny.

Wobec tego wniosła p. W. rekurs do ck. Trybunału administracyjnego, który zniósł orzeczenie ck. Dyrekcyi skarbu jako nieuzasadnione, gdyż przejście w czasowy stan spoczynku, nie przerywa stosunku służbowego.

Orzeczeniem tem rozstrzygnął ck. Trybunał administracyjny na korzyść nauczycielstwa — raczej na korzyść funkcyonaryuszy państwowych wszelkich dykasteryi — zasadniczą kwestyę, że funkcyonaryusz, które od dekretu nominacyjnego opłacił raz należytość skarbową, przeszedł później w czasowy stan spoczynku, a po upływie pewnego czasu emerytury został nowym dekretem reaktywowany, ma płacić od nominacyjnego dekretu reaktywującego należytość skarbową, nie według całej ogólnej sumy poborów obliczoną, lecz zobowiązany jest tylko uiścić należytość skarbową od ewentualnej nadwyżki — różnicy między poborami przyznanymi nowym dekretem, a poborami w dawnym (już opłaconym skarbowi) dekrecie ustalonymi.

Państwo a szkoła.

Na tle toczącej się obecnie walki nauczycielstwa ludowego o polepszenie materyalnego położenia zarysował się wybitnie konflikt między krajami a rządem centralnym o pojmowanie i załatwienie tej tak doniosłej sprawy.

Bez wątpienia szkolnictwo ludowe jako kulturalna podstawa wszystkich zdobyczy autonomicznych powinno być przedmiotem specyalnej troski czynników krajowych, ale skutkiem nieprzychylnego układu sił gospodarczych, a w niektórych krajach i stosunków politycznych (Galicya, Czechy), troska ta dzisiaj nie wystarcza. Widzimy przecież, że mimo życzliwych zapewnień Wydziału krajowego i Rady szk. kraj., udzielanych wszelkim deputacyom nauczycielskim, stan nauczycielstwa ludowego jest godny pożałowania, a widoki polepszenia płac nauczycielskich bardziej minimalne niż kiedykolwiek.

Stąd też objawia się coraz częściej grawitacya nauczycielstwa ludowego, walczącego o swoje postulaty, do władz centralnych w Wiedniu.

W parlamencie wiedeńskim toczyły się obrady nad nagłością wniosku posła Pachera o przyznanie z funduszów państwowych 20 milionów rocznie na poprawę płac nauczycielskich. Nie wchodzimy obecnie w meritum samego wniosku, który postulatów nauczycielskich w zupełności ziścić nie może (na to potrzeba by było najmniej 60—80 milionów rocznie), ale podnieść należy znamienne wywody wnioskodawcy o stosunku państwa do szkoły i jego na tem polu obowiązek.

Sanacya finansów krajowych przez odpowiedni zasiłek państwowy, w szczególnośc na cele szkolnictwa nie jest żadną łaską, ale wprost obowiązkiem, dyktowanym przez wzgląd na dobro samego państwa, jako całości. Dotyczy to w szczególności Austryi, gdzie autonomia krajów jest podstawą siły państwowej, a rozwój szkolnictwa i podniesienia oświaty ludu stoi na równi z pogotowiem zbrojnem, bo czynnik ślepy, jakim jest armia, przetwarza na siłę, świadomą swego działania i celu. Ale przyznawanie krajom tylko „częściowych“ zasiłków jest problemem niebezpiecznym. Wytworzyć ono może współzawodnictwo, albo co gorsza faworyzowanie pewnych krajów ze szkodą innych a różnorodne zasiłki na szkolnictwo utrudnią wytworzenie jednakowego poziomu kulturalnego wszystkich krajów Stąd płynie konieczność stałej opieki państwa nad szkolnictwem poszczególnych krajów i wyrównanie tych różnic jakie przyszłość między nimi wytworzyła.

Podnoszona tu i ówdzie obawa, że za zasiłkiem finansowym pójdzie i ingerencya państwa na szkolnictwo, niebezpieczna dla rozwoju narodowego — jest dość niezręcznym straszakiem. Ingerencya ta istnieje już dzisiaj przez „c. k. nadzór szkolny“ (instytucya państw. inspektorów szkolnych), a wpływ państwa na c. k. szkoły średnie i c. k. uniwersytety nie wygnał z nich przecież ducha narodowego i pozwolił im być świątyniami narodowej kultury. Bo duszą szkoły nie są plany naukowe ani nakazy administracyjne, ale jest nią nauczyciel-obywatel.

Inny jeszcze moment przyczynia się do zwrotu nauczycielstwa ku władzom centralnym. Oto rozbieżność zapewnień, otrzymywanych od nich, a od władz autonomicznych. Prez. gabinetu hr. Stuergkh oświadczył deputacyi związku nauczycieli czeskich i niemieckich, że rząd „uczyni wszystko, aby postulaty nauczycielskie zostały spełnione“ i że regulacya płac nastąpi z pewnością w roku 1914 — a w tydzień później namiestnik Czech ks. Thun „wyjaśnił“ tejże samej deputacyi na podstawie porozumienia się z Wydziałem krajowym, że „nauczyciele nie dostaną nic ani w tym ani w przyszłym roku!“ Czemże więc tłómaczyć ten rozdźwięk w zapatrywaniach rządu centralnego i kraju i kędy jest szczerość? A coś podobnego miało miejsce i w Galicyi po znanem przyjęciu deputacyi komitetu wiecowego naucz. przez marszałka kraju!

Chwila obecna jest w dziejach nauczycielstwa chwilą przełomową. I nietylko w dziejach nauczycielstwa, ale w dziejach rozwoju cywilizacyi i oświaty całego kraju. Ma się bowiem położyć trwałe podwaliny pod szkolnictwo ludowe, przez zapewnienie mu funduszów i przez zaspokojenie słusznych postulatów nauczycieli, którzy w spokoju o byt rodziny i pewni praw obywatelskich, pracować by mogli tem szczerzej i skuteczniej. Więc dla nikogo nie powinno być rzeczą obojętną jak te doniosłe sprawy załatwi parlament i Sejm krajowy, jak się ułoży stosunek państwa do szkoły.

Gazeta Wieczorna.

Bibliografia.

Modlitewnik p. Salamona Spitzera

dyrektora szkoły wydz. w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Na stronie 61, w psalmie 90 czytamy: „Któż zna siłę gniewu Twego. a jak groza Twa (jest uniesienie Twoje“). Niechże kto będzie mądry i powie nam, co to znaczy! Ja tego nie rozumiem i objaśnić nie mogę. Trzecie zdanie: „Odwróć się, o Wiekuisty, pokądże jeszcze — i ulituj się nad sługami Twymi“. Panie autorze, to trochę za wiele! Jakto, my mamy prosić Boga, aby się od nas odwrócił! odwrócił i ulitował się nad nami! Czy to logiczne? Nie byłożby lepiej tak tłumaczyć: „Zwróć się do nas. Panie, dopókiż (będziesz się gniewał na nas?) (Zwróc się) i darz nas pociechą. Wyraz hebrejski „hinochejm“ znaczy też pocieszać. „Uraduj nas w miarę dni, kiedy doświadczyłeś nas w miarę lat, kiedy widzieliśmy niedolę“. I to zdanie niezrozumiałe. Trzeba się długo zastanawiać, nim znajdzie się jego sens, a mianowicie: prosimy Boga, aby tyle dni i tyle lat nas radował pomyślnością, ile dni i lat byliśmy w niedoli, ile lat nas poświadczał.

„Oby była łaska Pana Boga naszego, nad nami, a sprawę rąk naszych niechaj strzeże On!“ Pozwalam sobie zwrócić uwagę autora na czasownik strzedz, który w języku polskim rządzi nie czwartym lecz drugim przypadkiem. Żleby było mówić i pisać: Kapłani strzegli ołtarz, zamiast strzegli ołtarza.) Pod względem logicznym złe jest następujące zdanie: „Tarczą i puklerzem jest wiara Jego“, gdyż nie jego wiara jest dla nas tarczą i puklerzem, ale wiara w Niego, j. t. wiara w Jego sprawiedliwość i dobroć jest dla nas tarczą i puklerzem. „Nie obawiaj się strachu nocy, strzały lecącej we dnie, zarazy w ciemności pełzającej, ani moru niszczącego w południe“. Jabym napisał: Nie bój się grozy, którą szerzy noc, strzały, lecącej we dnie zarazy, pełzającej w ciemności, ani moru, srożącego się w porze południowej.

Z hygieny.

Czy ludność żydowska częściej, niż chrześcijańska zapada u nas na suchoty płucee i niektóre inne choroby dróg oddechowych. Dr. A. Sokołowski. Wspomniawszy o pracy Dra Theinera z roku 1821, wyraża żal, że kwestya tak aktualna i ważna rzadko u nas bywa poruszana, zwłaszcza że ze względu na liczebność ludności żydowskiej w naszym kraju zamieszkałej, moglibyśmy lepiej może niż kto inny przyczynić się do wyświetlenia kwestyi chorób rasowych u żydów. Za materyał do swej pracy Dr. Sokołowski wybrał ze swej praktyki po 5 tysięcy przypadków żydów i chrześcian, dotkniętych chorobami dróg oddechowych. Rozebrawszy szczegółowo cały ten materyał według poszczególnych grup, autor dochodzi do następujących wniosków:

1) ludność żydowsua zamieszkała w Królestwie i w sąsiednich prowincyach Litwa, Wołyń. Podole) rzadziej zapada na gruźlicę niż ludność chrześcijańska, co jest zgodne ze statystyką Europy zachodniej;

2) W ogólnej ilości zachorowań na suchoty wśród żydów jest mniejsza, niż wśród chrześcian i wyraża się w stosunku 35,48% żydów na 40,26% chrześcian;

3) W cierpieniach dróg oddechowych innych kategoryi nie daje się zauważyć wpływów rasowych. Uderza tylko częstość t zw. kaszlu gardzielowego u żydów, co należy sobie tłómaczyć nadmierną nerwowością rasy semickiej.

Ogrody na dachach dla gruźliczych dzieci w Wiedniu. Znaczenie ogrodów na dachach w dużych miastach z punktu widzenia gygieny poruszył po raz pierwszy w Niemczech Atel z Berlina w artykule w „Zeitsch. für soz. Medizin u. Hygiene“ 1910, Bd. 5. Próba praktycznego zużytkowania pożywszego projektu została wykonaną po raz pierwszy w Wiedniu. gdzie na gmachu pierwszej dziecięcej kliniki został zbudowany pawilon z dachem-ogrodem, w którym gruźlicze dzieci mogą zażywać stonecznych i powietrznych kąpieli. Pawilon ten w stylu szwajcarskim. zbudowany podług dra Rollier i planów prof. Pirquet'a, składa się z trzech sal, kuchnl i łaźni Podczas pogody dzieci leżą w ogrodzie na dachu bądź w łóżkach, bądź na leżakach amerykańskiego systemu. Kwiaty, drzewa laurowe i palmy znajdują się w znacznej ilości w tym ogrodzie. W sierpniu leczyło się 12-ro dzieci w pawilonie. Z rezultatów tego rodzaju leczenia słońcem i powietrzem lekarze są bardzo zadowoleni.

Praca i rozrywki dla dzieci.

Zagadki:

I.

Ten co w „*Z*“ żyje. bez celu, rachuby,
Wnet do mety dojdzie, do własnej zguby.
Będzie miał „*U*“, bo dom nawiedzę jego,
Brak uczuje, rozgoszczę się u niego
„*Na*“ nie zobaczy, rzetelną gardząc pracą,
Westchnie nieraz nad losem, bo biedą odpłacę.

II.

Przyimek p i e r w s z e — lub włoska rzeka,
D r u g i e u małpy i u człowieka,
Tobie c a ł o ś ć spokój zawsze odbiera,
Oszczerca to widząc, ręce zaciera.
Gdy dobrą masz sławę, zazdrość to rodzi,
O nikczemnicy, czy się tak godzi?
Sądzę, że prędko zgadniecie szaradę,
I każdy z potwarcą da sobie radę.

III.

P i e r w s z e — przyimek — ma rzeki znaczenie
D r u g i e i t r z e c i e — kto mądrym się mieni,
Niech na zapytanie,
Powie swe zdanie.
C a ł o ś ć — niech mądry też zawsze osądzi,
Bo głupi ją zmąci, gdyż rozum jego błądzi.

IV.

Franek łata komin i asa.

Przestawić litery i ułożyć znane polskie przysłowie.

Za rozwiązanie zagadek redakcya przeznacza nagrody.

L. Schipperowa.

Złote myśli wedle Talmudu

ułożyła wierszem L. Schipperowa.

Serce zawsze panuje nad grzesznikiem,
Grzesznik też bywa jego niewolnikiem,
Prawy człowiek, serce na wodzy trzyma,
I nigdy w świecie złego się nie ima.

Ktokolwiek przeciw prądowi płynie,
Tego porwanie przez prąd nie minie

Jeśli brat twój zbiedniał i już upada,
Podnieś go prędko, tak Bóg nam powiada,
Póki cięż-r na grzbiecie nosi zwierzę,
By utrzymać ten ciężar, ja w to wierzę,
Że jeden wystarczy. Co się zaś stanie,
Jeśli to zwierzę w swym biegu ustanie?
Ciężary zrzuci, te leżą na ziemi.
Czy i pięciu sobie da rady z niemi?

Cokolwiek posiadasz i czego ci trzeba,
W zastaw ci dały na pewien czas nieba,
Sieć ogarnia ludzkość na ziemi tej całą,
I świat boży targowicą jest wspaniałą.
Bóg pożycza, do ksiąg zapisuje długi,
A gdy kto nie płaci, kredyt na usługi.
Tu i ówdzie wierzyciele się zgłaszają,
(A imię ich:)
Nędza, Trwoga, Choroby. Długi ściągają,
Niejeden się spostrzeże, wie że to kara,
Inny życia zmienić wcale się nie stara.
Prawda i Prawo w najwyższym Trybunale
Czeka też każdego, gdzie ku wiecznej chwale
Tam na drugim świecie do uczty zasiędzie,
Ktokolwiek przez Boga powołanym będzie.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper. Drukarnia Udziałowa, Lwów Kopernika 20.